DODATEK TYGODNIOWY

do Gazety Lwowskiej.

Prenumerata na „Dodatek Tygodniowy" osobno wynosi rocznie: w miejscu 4 złr., z przesyłką pocztową 5 złr. wal. austr.

№ 10. Dnia 7. Marca 1868.

Wychowanie publiczne.

Dotacye szkół ludowych w Galicyi.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 1., 2., 3., 4., 5., 6., 7., 8. i 9.)

23. Powiat Kossowski.

Szkoła główna parafialna w Kuttach. Dotacya 896 zł. 30 c., lokal i 10 sągów drzewa. Prezentacya należy do łac. Lwowskiego konsystorza i gminy. Szkoła trywialna dla panien w Kuttach. Dotacya 352 zł. Prezentuje gmina.

Liczba porządkowa	Miejsce szkoły	Szkoła systemizowana – Dotacya w pieniąd. zł.	c.	naturaliach: zboża mierzyc	wiązek słomy	ogród	drzewa sągów	Komu przysłuża prawo prezentacyi
1	Pistyń	148	60	—	—	2m. 300°	6°	gmina
2	Białoberezka	104	20	—	—	3 morg	6°	"
3	Dołhopole	195	—	—	—	3 morg.	6°	"
4	Jasionów górny	105	—	6 krów		—	20 fur	"
5	Jaworów	147	—	12	—	1 morg	6°	"
6	Kobaki	232	—	—	—	6 morg	6°	"
7	Kossów	239	—	—	—	¼ morg.	6°	"
		110 dla pomocnika						
8	Kossów stary	262	50	—	—	—	—	"
9	Krasnoilla	61	60	—	—	—	6°	"
10	Kutty stare	105	—	—	—	—	6°	"
11	Roztoki	120	—	—	—	—	6°	gmina i proboszcz
12	*Sokolówka	33	60	—	—	—	—	gmina
13	Tudiów	84	—	—	—	—	—	"
14	Żabie	147	—	—	—	2m. 1474°	6°	"
15	Brustury	97	25	—	—	—	4°	gmin. i proboszcz
16	Kosmacz	189	—	—	—	¼ morg.	6°	"
17	Mykietyńce	80	—	—	—	—	30 fur	"
18	Prokurawa	105	—	—	—	—	4°	gmina
19	Ryczka	126	—	—	—	—	6°	"
20	Szeszory	105	—	—	—	—	4°	"
21	Utoropy	100	—	—	—	—	6°	"
22	Akreszory	dotacya nieustalona						"

24. Powiat Tłumacki.

Liczba porządkowa	Miejsce szkoły	zł.	c.	zboża mierzyc	wiązek słomy	ogród	drzewa sągów	Komu przysłuża prawo prezentacyi
1	Tyśmienica	315	—	—	—	—	40 fur	dwór
		157 dla pomocnika						
2	Tłumacz	126	—	—	—	—	6°	Towarzystwo akcyon. f. cukru
3	Ottynia	149	44	24	—	—	—	dwór
4	Chocimierz	185	—	—	—	¾ morg.	9°	"
5	Markowce	80	—	—	—	—	1°	gmina i proboszcz
6	Olszanica	186	—	—	—	1m. 15°	8°	gmina
7	Worona	130	—	2 krowy		30□°	—	"
8	Bratkowce	126	—	—	—	—	—	"
9	Winogród	59	—	—	—	—	23 fur	"
10	Krzywotuły stare	120	—	—	—	¾ morg.	—	"
11	*Ostrynia	147	—	—	—	—	—	"
12	*Podpieczary	160	—	—	—	—	—	"
13	*Chomiakówka	72	—	—	—	—	—	"
14	*Czarnołośce	60	—	—	—	—	—	"
15	Niżniów	173	—	—	—	—	—	"
16	Uście zielone	262	50	—	—	—	—	"
17	Lackie	150	—	—	—	—	—	"
18	Oleszów	120	—	—	—	—	2°	"
19	Petryłów	105	—	—	—	—	12°	gr. k. konsyst.
20	*Bukowna	29	—	—	—	—	—	gmina
21	*Miłowanie	24	—	—	—	—	—	"
22	*Trościaniec	65	—	—	—	—	—	"
23	Bratyszów	110	—	—	—	3 m.	—	dwór i gmina
24	Dolina	52	50	—	180 w.	—	opał	gmina i proboszcz
25	Gruszka	159	—	20	6½ k.	½ morg.	—	gmina
26	Hryniowce	82	20	—	153 w.	—	—	"
27	Jezierzany	62	—	—	—	—	2°	"
28	Kolińce	36	75	12	—	—	2°	"
29	Korolówka	137	—	8	—	¼ morg	4°	"
30	Kutyska	120	—	—	—	—	2°	dwór
31	Nadorozna	138	60	—	—	1 morg	—	gmina
32	Olesza	103	21	29⅓	—	3 morgi	6°	"
33	Pałahicze	162	30	—	—	—	—	gr. k. konsyst.
		17	50 na opał					
34	Targowica	60	—	6	—	—	6°	gmina
35	Bertniki	80	—	—	—	—	opał	"
36	*Delawa	60	—	—	—	70□°	—	"
37	*Hostów	60	—	—	—	—	—	"
38	*Puzniki	80	—	—	—	—	1°	"
39	*Kłubowce	72	—	—	—	—	2°	"
40	*Bohorodyczyn	15	—	—	—	—	—	"
41	*Okniany	12	—	—	—	—	—	"
42	*Prybyłów	10	—	—	—	—	—	"
43	*Zakrzywce	20	—	—	—	—	—	"
44	Konstantynówka	150	—	—	—	—	—	"
45	Nadorozna	120	—	—	—	—	—	"

Uwaga. Szkoły gwiazdką powyżej oznaczone, uważać należy za tymczasowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kościół farny w Żółkwi.

(Dokończenie. — Ob. nr. 1., 2., 3., 4., 5., 6., 7., 8. i 9.)

Wyjęto prochy ze zbutwiałych trumien, przeniesiono je do nowo umyślnie w tym celu sprawionych dwóch małych trumienek cynkowych i opieczętowano. Z dobrze zachowanego obicia starych trumien z lamy złotej, zrobiono ornat do fary Żółkiewskiej, a dzień 16. czerwca przeznaczono na uroczysty pogrzeb wydobytych z zapomnienia zwłok królewiców. Obrzęd ten odbył się z wielką okazałością. Nie zapamiętała Żółkiew takiej uroczystości i zjazdu takiego od czasów Sobieskiego i od ostatnich Radziwiłłowskich egzekwii. Wiadomość o mającym się odbyć w Żółkwi pogrzebie królewiców stała się hasłem powszechnem do objawu uczuć narodowych, silnie podówczas właśnie wypadkami politycznemi rozbudzonych. Licznem zgromadzeniem się w Żółkwi w dniu tym, czcią oddaną zwłokom ostatnich Sobieskich, chciano okazać jak żywą w narodzie jest pamięć wielkiej przeszłości dziejowej, jak mu drogie wspomnienie owych mężów, co przeszłości tej byli wyrazem, co wielkość ojczyzny bohaterskiemi rozsławili czynami. Pamięć Jana III. i myśl narodową uczcić zamierzano hołdem złożonym u trumien potomków królewskich. Już w przeddzień uroczystości wszystkiemi drogami, wiodącemi do Żółkwi, ciągnęły w uroczystym pochodzie procesye, dążyli tłumnie jezdni i piesi, z bliska i z daleka, na zapowiedziany pogrzeb do Żółkwi. Lwów rzec można wyludnił się istnie dnia tego. Wyruszyła wszystka młodzież szkolna i rzemieślnicza, wszystkie cechy, mieszczaństwo, kto tylko mógł wyzwolić się na ten dzień od swych zatrudnień w mieście, z wszystkich bez różnicy warstw społecznych, cała oświeceńsza część mieszkańców stolicy, wszystko w dniu tym spieszyło do Żółkwi. Nocą szły karawany, obozując po drodze, aby o świcie być już na miejscu przy rozpoczęciu uroczystości. Nie mogła Żółkiew pomieścić i setnej części takiego napływu przybyszów. Obywatele okoliczni zaprosili zatem do siebie do wsi pobliskich przybywające grona, i koczujących pod gołym niebem, raczyli gościnnie posiłkiem strudzonych pątników. Takie

obozy pątniczych karawan nocowały w Przemiwółkach, w Sopuszynie, w Glińsku i w innych wsiach okolicznych. Rada miasta Lwowa wysłała z grona swego deputacyę, mającą reprezentować stolicę Rusi przy tym obrzędzie. Podobneż deputacye wysłały i inne także korporacye, i znaczniejsze miasta kraju. Licznie zgromadziło się duchowieństwo obu obrządków. Ksiądz Nowakowski wyszedłszy w procesyi na przyjęcie duchowieństwa i procesyi Lwowskich, wprowadził je uroczyście do miasta. W kościele na urządzonym wspaniale i mnóstwem światła otoczonym katafalku ustawione były dwie małe cynkowe trumienki, zawierające prochy królewiców. Piramidy ze stosownemi napisami i odpowiednie godła otaczały katafalk. Celebrował ksiądz infułat i opat Żółkiewski Manasterski, dzisiejszy biskup Przemyski; otoczony asystencyą całego duchowieństwa. Napływ ludności do kościoła, jak fal ruchomych, był niezmierny. Oprócz tego podwórzec kościelny i cała rozległa przestrzeń pomiędzy kościołem a zamkiem falowała tłumami ludności. Podczas celebry kaznodzieja opowiedział zgromadzonemu ludowi pokrótce streszczone dzieje Jakóba i Konstantyna Sobieskich i w kazaniu tem wiele pięknych, do obecnej chwili zastosowanych, patryotycznych wypowiedział myśli, do czego mu obszerne pole nastręczały potrącone dzieje bohaterskich rodzin, i taż sama świątynia, w której ich prochy przechowane spoczywały. Po skończeniu celebry i żałobnego przy katafalku obrzędu, zdjęli trumny królewiców pospołu szlachta, mieszczanie i włościanie i śród bicia z moździerzów a hymnów żałobnych zniesiono je do tegoż samego gdzie przedtem były, grobowca.

Tak się odbyła ta pamiętna w dziejach fary Żółkiewskiej uroczystość. Podczas nabożeństwa rozdawano w kościele medale srebrne wybite na pamiątkę znalezienia grobu królewiców, z gwoździ, któremi trumny ich były obite. Gwoździ tych, dużych srebrnych było 1460. Komitet odnowy kościoła uchwalił na wniosek jednego z swych członków, obywatela miasta Żółkwi, Antoniego Jeziorkowskiego, aby z gwoździ tych wybić 600 medali szczero srebrnych, a 1000 posrebrzanych, a dochód z ich rozprzedaży przeznaczył na fundusz odnowy. Medale te są w kształcie podłużnego owalu, wielkości dwuzłotówki, z uszkiem do zawieszania na szyi. Na stronie głównej wyobrażona jest Matka Boska Częstochowska, unosząca się w obłokach. U dołu z wyciągniętemi ku niej złożonemi rękami klęczą, po prawej ręce Jakób Sobieski po lewej Konstantyn, jak świadczy umieszczone obok każdego z nich imię i nazwisko. Pomiędzy klęczącymi umieszczona puszka w kształcie serca, a na niej litery M. K. (Marya Karolina). U stóp klęczących królewiców rok śmierci każdego z nich. Pod królewicem Jakóbem 1737, pod Konstantynem 1726, a pomiędzy obu liczbami tarcza herbowa. U góry medalu po nad głową Matki Boskiej napis w półkolu w dwóch wierszach: *)

„Ucieczko utrapionych, módl się za nami!

Na odwrotnej stronie całą przestrzeń zajmuje napis następujący:

„Na pamiątkę odszukania zwłok potomków Jana III. i uczczenia ich pomnikiem w kościele farnym w Żółkwi w d. 26. czerw. 1862. r.“

U brzegu zaś medalu do koła powyższych słów położono w otoku napis:

„Wybito z ozdób srebrnych zdjętych ze spróchniałych trumien.“

Piętno medalu, wybitego w Wiedniu, nieczyste i niepoprawne do tego stopnia, iż nawet w dacie uroczystości, na której pamiątkę medal wybity, popełniono omyłkę, gdyż zamiast dnia 16. czerwca wybito 26. czerwca.

Grób królewiców postanowiono uczcić pomnikiem, którego wykonanie powierzono p. Filippiemu. Jestto duża tablica marmurowa w ramach rzeźbionych, marmurowych czarnych, z herbem Sobieskich u spodu. Po nad nią nieukończone jeszcze umieszczone będą ukośnie dwa medaliony z popiersiami alabastrowemi Jakóba i Konstantyna Sobieskich, w czarnej marmurowej oprawie, a pomiędzy niemi krzyż biały w czarnej oprawie. Po obu bokach aniołki. Na tablicy umieszczono napis ułożony przez profesora wszechnicy Lwowskiej p. Antoniego Małeckiego:

D. O. M.
Hic quiescunt
Jacobus et Constantius
Sobiescii
Joannis III. filii.
Jacobus natus die 2 Novembris 1667 † die 19 Decembris 1737.
Constantius natus die 1 Mai 1680 † 28 Julii 1726.

Ossa eorum plerumque jam in pulverem versa, putribus in capulis, die 22 Martii 1862 hoc in sepulcro detecta, deinde duas in tumbas cinco confectas translata, una cum Mariæ Carolinæ, Ducipe de Bouillon, Jacobi filiæ, die 8 Mai 1740 mortuæ, corde juxta eosdem invento, iterum in eodem sepulcro die 16 Junii ejusdem anni, solemniter condita, atque hoc novo monumento honorata sunt.

„Tu spoczywają Jakób i Konstantyn Sobiescy Jana III. synowie. Jakób urodzony d. 2. listopada 1667. r. umarł d. 19. grudnia 1737. r. Konstantyn urodzony dnia 1. maja 1680. r. umarł 28. lipca 1726. r. Kości ich po większej części w proch już rozsypane w zbutwiałych trumnach dnia 22. marca 1862. r. w tym grobowcu odkryte, potem w dwie trumny cynkowe przeniesione, wraz z Maryi Karoliny księżnej de Bouillon, Jakóba córki, dnia 8. maja 1740. r. zmarłej, sercem obok nich znalezionem, znowuż w tym samym grobie na dniu 16. lipca, tegoż roku, uroczyście pochowane, i tym nowym nagrobkiem uczczone.“

Wezwano cały kraj do składek na odnowę pomników i kościoła. Nie poprzestając bowiem na odnowie pomników uchwalił, komitet aby i świątynia, w której są umieszczone, odpowiedną przybrała wspaniałość. Pierwszy datek złożyli samiż członkowie komitetu, a początek uczynił ks. Nowakowski datkiem 1000 zł. w. a. Stokroć jednakże większym miał on przyłożyć się datkiem trudów, starań, pracy w zwalczeniu tysiąca przeszkód, gdy cały ciężar zajęć około rozpoczętej odnowy na swoje przyjął barki. Niesłychanej gorliwości, zapobiegliwości, wpływów, nieustannych przez lat sześć usiłowań potrzeba było dla dokonania przedsięwziętego dzieła. Wybór artystów, którym by można było powierzyć cenne te narodowe zabytki z całem zaufaniem że odnowią je i uzupełnią ze znawstwem i biegłością, z zachowaniem ścisłem artystycznych znamion każdego pomnika w duchu, w jakim pierwotnie był wykonany, nie mało nastręczał trudności. Parę obrazów, mianowicie portrety księżnej Jadwigi Elżbiety Jakóbowej Sobieskiej, i króla Jana III. poruczono do odnowienia artyście lwowskiemu p. Raczyńskiemu, jeden pomniejszy obraz p. Karczmarskiemu, wszelako odnowę głównych obrazów powierzono p. Cholewiczowi z Krakowa, najbieglejszemu restauratorowi dzieł sztuki, czego dowody dał odnową obrazów galeryi Wilanowskiej. Odnowę pomników oddano p. Filippiemu rzeźbiarzowi z Krakowa. Nie można też było lepszego uczynić wyboru, obadwa ci bowiem artyści w zawodzie swoim do najznakomitszych zaliczeni, mnogie zdolności swoich dali dowody, p. Filippi jako rzeźbiarz, p. Cholewicz jako restaurator obrazów.

Wypadki polityczne r. 1863. nie dozwoliły postępować szybko odnowie kościoła, a nawet wstrzymały ją były całkowicie na czas jakiś. Z początku składki płynęły dosyć pomyślnie; gdy jednakże uwaga powszechna odwróconą została ku widowni spraw, cały naród do głębi poruszających, ustąpić musiała do sposobniejszej chwili sprawa odnowy kościoła Żółkiewskiego i składki skąpo sączyć się zaczęły. Po uciszeniu się dopiero burzy politycznej podjął nanowo rozpoczęte dzieło ksiądz Nowakowski. Znowuż zaczęły hojniejsze wpływać dary. Znaczny dochód przyniosły dwie loterye fantowe w r. 1863. i 1866. przez ks. Nowakowskiego urządzone. Przypływ funduszów dozwolił znowuż raźniej zająć się przerwanemi pracami, i takowe w r. 1867. pomyślnie do ukończenia doprowadzić.

Dzień 12. września, jako rocznicę wielkiego pod Wiedniem zwycięstwa, przeznaczył ks. Nowakowski na uroczystość poświęcenia odnowionego kościoła. Uroczystość ta odbyła się z nadzwyczajną okazałością, godną tych wielkich mężów, których pamięć uczcić nią zamierzono. W przeddzień wieczorem przybył ks. Arcybiskup lwowski Wierzchlejski, z biskupami Przemyskim i Tarnowskim. Oczekiwał ich ksiądz opat Nowakowski u wjazdu przed kościołem OO. Dominikanów, i przybyłych w procesyi wprowadził do kościoła, gdzie odbył się obrzęd opieczętowania relikwii św. przeznaczonych do kościoła farnego. Nazajutrz od rana roiła się Żółkiew tłsmami ludności wszystkich stanów, spieszących tutaj aby być świadkiem uroczystości. Przybył ze Lwowa J. Ex. pan Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski. Zgromadziło się licznie duchowieństwo wszystkich trzech dyecezyi Lwowskiej, Przemyskiej i Tarnowskiej, najliczniej z dyecezyi Lwowskiej. Przybyły deputacye miejskie ze Lwowa, Brodów, Gródka, Bełza, Przemyśla, Tarnowa, Tarnopola, Jarosławia, Sambora i Jaworowa. Deputacya Samborska przywiozła w darze dla kościoła kielich, trybularz i łódkę. Obywatel miasta Lwowa, Aloizy Bielański, ofiarował chorągiew z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, pięknie olejno malowaną przez znanego artystę Grabowskiego. Uroczystość rozpoczęła się po godzinie siódmej z rana poświęceniem kościoła, z całym przepisanym ceremoniałem, przez duchowieństwo przy drzwiach zamkniętych. Ks. Arcybiskup Wierzchlejski miał mowę, w której wyłożył znaczenie poszczególnych ceremonii. Po dokonanem poświęceniu udano się w procesyi do kościoła OO. Dominikanów dla przeniesienia złożonego tamże przenajśw. Sakramentu. Nad wszystko uroczysty i wspaniały był widok tej procesyi. Pięć infuł przewodniczyło pochodowi, mianowicie księża arcybiskupi Wierzchlejski i Szymonowicz, arcybiskup ormiański,

*) Napis ten błędnie jest przytoczony we wspomnianej powyżej monografii: *Jakób i Konstanty Sobiescy* itd. Lwów 1862.

biskupi ks. Manasterski, Przemyski i ks. Pukalski, biskup Tarnowski, tudzież ks. infułat Ostrawski. Około stu księży postępowało, spiewając hymny, a między nimi wszystkie znajdowały się zakony krajowe, jako to OO. Dominikanie, Karmelici, Franciszkanie, Jezuici, Bernardyni, Kapucyni i Reformaci. Baldachim nad celebrującym księdzem Arcybiskupem niosło wespół dwóch szlachty ziemian, dwóch mieszczan i dwóch włościan. Tuż za celebrantem postępował JEx. pan Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski, a dalej nieprzejrzane tłumy ludności. Po tak uroczystem przeniesieniu do fary przenajśw. Sakramentu z kościoła OO. Dominikanów, gdzie przez czas odnowy tejże był umieszczony, zaintonował sumę ks. Król, kanonik kapituły Tarnowskiej, a równocześnie na rynku odprawiono mszę pod namiotem zdobytym przez Sobieskiego pod Wiedniem. W kościele kazał ks. Mazurak, a w pięknie ułożonem swem kazaniu wytknął błędy niedowiarstwa szerzące się pomiędzy społeczeństwem, któremu po wszystkie wieki wzorem pobożności pozostaną ci wielcy mężowie, których prochy spoczęły w Żółkiewskiej farze, których czci pomniki tutejsze są poświęcone. Na rynku kazał do zgromadzonego ludu, z umyślnie na ten cel wzniesionej kązalnicy przed zamkiem, ksiądz Florentyn Lickendorf, Dominikanin. W pełnym religijnego namaszczenia, natchnionym głosie przedstawił on dzieje bohaterskie narodu polskiego, walczącego przez wieki w obronie krzyża św. a wreszcie w przerażającym wymownemi rysy obrazie skreślił okropny ucisk, jakim moskiewska szyzma przytłacza ziemie polskie, krwawo pastwiąc się nad niemi, dla wygubienia najświętszych uczuć wiary i narodowości. Natchniony głos OO. Florentyna do głębi poruszył słuchaczy; kazanie jego trwało blisko trzy godziny. Po skończonem nabożeństwie ksiądz arcybiskup Wierzchlejski, w otoczeniu całego duchowieństwa wyszedłszy przed bramę kościoła pobłogosławił ze szczytu kościelnego ganku lud zgromadzony na wielkim placu przedzamkowym, kłoniący się jak fale morza ku przyjęciu arcypasterskiego błogosławieństwa. Poczem zaintonowawszy hymn *Te Deum laudamus*, zakończył uroczystość kościelną.

Ze staropolską gościnnością przyjmowała Żółkiew zebranych dnia tego w murach jej gości. Duchowieństwo podejmował okazale i serdecznie ksiądz opat Nowakowski, który dnia tego święcił tryumf swej wytrwałości i uczuć obywatelskich w dokonanem dziele. Deputacye miast gościła Rada miejska ucztą w domu radnym, przyczem śród licznych toastów postanowiono na wniosek obywatela i radnego miasta Lwowa p. Sanciewicza, zająć się odnową, o ile się da, ruin zamku Żółkiewskiego, a zarazem krajową składką na wystawienie pomnika dla Króla Jana III., na placu przed kościołem w Żółkwi.

Na pamiątkę uroczystości umieszczoną została w kaplicy św. Trójcy, po prawej stronie drzwi prowadzących do zakrystyi, tablica marmurowa, z następującym napisem:

Franciscus Xaverius Eques de Wierzchlejski
Dei et Apostolicæ sedis gratia Archiepiscopus Leopoliensis R. L. etc.
Lecturis salutem et benedictionem a Domino.

Præsentibus fidem facimus nos A. D. 1867 die 12 Septembris Ecclesiam hanc e solida materia Anno 1620 ædificatam, et ultimis tribus annis, e symbolis tam a cæ. regi Ap. Majestate Francisce Josepho I. quam a fidelibus, procurante speciali nobilium comitatu, imprimis indefesso zelo ac pietate Rdms. Josephi Eq. de Nowakowski Parochi, Decani et Abbatis tit. Żołkieviensis, e tota Provincia, collatis pulchre restauratam opere mussivo et renovatione historicarum imaginum eleganter exornatam, assistentibus nobis Illustrissimis ac Rdmis. Episcopis Josepho Alojsio L. B. Pukalski Tarnoviensi, et Antonio Josepho Eq. de Manastyrski Premisliensi, — qui altaria ad cornu Evangelei et Epistola consecrarunt, in præsentia Illmi. ac Rdmi. Gregorii Michælis Szymonowicz Archiepiscopi Leopoliensis rit. arm. præsentibus pariter copiosissimo clero. et numerosissimo populo fideli, inter quem Excellentissimus ac Illmus. locum tenens Agenor comes Gołuchowski: multi nobiles ac plurium urbium deputati eminebant, juxta ritum pontificalis Romani sub titulo S. Laurentii M. solemniter dedicasse, et in altari majori reliquias S. S. M. M. Josaphat. Episcopi et Cœlestini inclusisse atque omnibus Christi fidelibus ipso die dedicationis Ecclesiæ centum in anniversario vero dedicationis hujusmodi, quod Dom. III. post Cal. Octobris perpetuis temporibus statuimus, quadraginta dies de indulgentia ex forma Ecclesiæ consueta concessimus.

„Franciszek Ksawery Wierzchlejski z Bożej i stolicy Apostolskiej łaski Arcybiskup Lwowski, obrz. łac. itd. itd. Czytelnikowi pozdrowienie i błogosławieństwo pańskie. Poświadczamy niniejszem jako roku Pańskiego 1867. dnia 12. września kościół ten, z twardego budulca roku 1620. zbudowany, a w ostatnich trzech latach, z darów tak Jego ces. król. Apostol. Mości Cesarza Franciszka Józefa I., jako też wiernych, za szczególnem staraniem komitetu obywatelskiego, a przedewszystkiem za nieutrudzoną gorliwością i troskliwością Przewieleb. księdza Józefa Nowakowskiego, proboszcza, dziekana i opata Żółkiewskiego, z całego kraju zebranych, pięknie odnowiony sztuką murarską i przez odnowienie obrazów historycznych nadobnie przystrojony, w asystencyi JO. i Najprzewielebniejszych biskupów Józefa Aloizego Pukalskiego, Tarnowskiego i Antoniego Józefa Manastyrskiego, Przemyskiego, którzy ołtarze od strony Ewangelii i Epistoły poświęcili, w obecności JO. i Najprzewielebniejszego Grzegorza Michała Szymonowicza, Arcybiskupa Lwowskiego, obrz. orm. w obecności również tłumnie zebranego duchowieństwa i jak najliczniej zgromadzonych wiernych, pomiędzy którymi Jego Excelencya JO. Namiestnik Agenor hrabia Gołuchowski, wiele szlachty i wielu miast deputacye odznaczały się, wedle obrządku rzymskiego pod wezwaniem św. Wawrzeńca męczennika uroczyście poświęciliśmy, i w wielkim ołtarzu relikwie św. męczenników Józefa biskupa i Celestyna umieścili, a zarazem wszystkim wiernym Chrześcianom w sam dzień poświęcenia kościoła obecnym sto dni, w rocznicę zaś tego poświęcenia, którą po wieczne czasy w trzecią niedzielę miesiąca września postanawiamy, czterdzieści dni odpustu obyczajem w kościele przyjętym udzieliliśmy.“

Pozostaje do życzenia ażeby pamięć tej uroczystości kościelnonarodowej, historyczne mającej znaczenie, przez postanowienie równie uroczystego obchodu każdej rocznicy uwiecznioną została.

Sprostowanie. W Nr. 5 Dodatku w artykule Kościół farny w Żółkwi, str. 19 wiersz 4 od dołu, szpalta druga, zaszła omyłka druku, a mianowicie zamiast: *Powstanie wielki* itd. powinno być *Niech powstanie* itd.

Przedniejsze Zakłady przemysłowe w Galicyi.

II.

Wspomnieliśmy w poprzednim artykule, iż miasto Biała, na zachodnim krańcu Galicyi położone, jest dotąd najważniejszym w kraju naszym punktem, pod względem przemysłowym. Jakoż w jednej Białej koncentruje się wyrób wełny na większą fabryczną skalę. W mieście tem jest sześć fabryk wyrobów wełnianych, które pod względem znaczenia i urządzenia nie ustępują w niczem najlepszym zakładom tego rodzaju w całej monarchii austryackiej. Fabryki te wraz z kilkudziesięciu sukiennikami, którzy się dotąd przy osobnych warstatach utrzymać zdołali, przerabiają do 20.000 cetnarów wełny na sukna i inne materye, korty, buskingi, peruwienny i t. p. Wartość tych wyrobów dochodzi do 3 milionów złotych walutą austryacką; 2000 przeszło robotników zajęci są pracą przy fabrykach i warstatach. Cyfry powyższe zmieniają się, podwyższają lub zniżają jak z natury rzeczy wypada, wyrób bowiem zwiększa się lub zmniejsza według tego jak popyt na wyroby upada lub wzrasta. Zawsze jednak uważać je można jako rezultat kilkoletniego działania, przeciętnie obliczonego.

Wełna w Białej przerabiana, pochodzi w przeważnej części z Rosyi i Królestwa Polskiego, Galicya bowiem wełny, zwłaszcza w lepszych gatunkach, w tak znacznej ilości nie produkuje. Wyroby zaś z tej wełny główny odbyt znajdują w Galicyi; niektóre fabryki nawet składy we Lwowie utrzymują. Przez Galicyą przechodzi także znaczna część fabrykatów z Białej do Multan i na Wołoszczyznę; dawniej wysełano pewną część tych wyrobów do Turcyi europejskiej i azyatyckiej, co w ostatnich latach jednak ustało, gdyż fabryki nasze krajowe ustąpić tam musiały przed przeważną konkurencyą wyrobów francuskich i angielskich, odznaczających się wytwornością i gustem, których fabryki w Białej przyswoić sobie dotąd nie zdołały, zwłaszcza iż nie mają pod ręką surowego materyału odpowiedniej dobroci.

Pod względem wewnętrznego ustroju pracy przy wyrobach wełnianych w Białej, przemilczeć nie można, iż liczba sukienników, którzy jako majstrowie z przybraną czeladzią na własnych warstatach pracują, z każdym prawie rokiem się zmniejsza. Natomiast fabryki techniczne swoje przyrządy powiększają a sukiennicy, nawet majstrowie, przechodzą zwolna w stan zarobników przy fabrykach. Jest to prąd nieuniknony w obecnym kierunku fabrykacyi, prawie we wszystkich jej gałęziach. Nauki przyrodnicze rozwielmożyły panowanie człowieka nad siłami natury, użycie tych sił ku celom przemysłowym doszło do rozmiarów o jakich w dawniejszych wiekach nawet nie ma-

rzono. Ale w praktyce użycie to wymaga machin, przyrządów i przyborów daleko kosztowniejszych niż dawne warstaty, ztąd zaś wynika, iż fabrykacya centralizować się musi w zakładach znacznym kapitałem rozrządzających. Takie bowiem tylko zakłady, właśnie dla tego że zakłady te siłami natury posługiwać się mogą; przerabiają surowy materyał daleko taniej niż najlepszy nawet majster na swoim warsztacie, a nawet niż zakłady z mniejszym kapitałem, na mniejsze rozmiary założone, nie używające należytych machin i przyrządów, lub nie posiadające dość znacznych funduszów ku zakupieniu w większych masach surowego materyału. Nie dziw, iż w takim stanie rzeczy dawniejsi majstrowie z mieszczan niepodległych, częstokroć przechodzą na wyrobników fabrycznych, nie mogąc wyżyć przy rzemiośle, które sobie jako zawód swój obrali. Jeżeli zaś zastąpienie pracy ludzkiej siłą natury chlubnem jest świadectwem postępu, na polu nauki do przemysłu zastósowanej, to znów przekształcenie rzemieślników, odrębną i samoistną egzystencyę mających, na automatów przy machinach się obracających i niejako częścią tych machin będących, na polu społecznem pocieszającem zjawiskiem nazwać nie można. Wielkiem to, dotąd jeszcze nie rozwiązanem zadaniem nauk społecznych, wskazanie środków, sprzeczność tę godzących i dalszy postęp ludzkości w ustroju pracy ułatwiających.

Wracając po tej disgresyi do stosunków w Białej, dodać jeszcze musimy, iż miasto to pod względem handlowym ściśle jest związane z Bielskiem, już do Szląska austryackiego należącym, z którym pod względem rzeczonym jedność prawie stanowi. Lecz ponieważ Biała od Bielska rzeką Białką jest oddzielona, słusznie przeto pod względem geograficznym do Galicyi należy, równie jak i pod względem przemysłowym, zwłaszcza iż część surowych płodów galicyjskich, przerabia i przeważną część swych wyrobów Galicyi przedaje.

Krom Biały nie ma ani jednego punktu w Galicyi, gdzieby sukno i materye wełniane fabrycznie wyrabiane były. W wielu miejscach, mianowicie w Żorniskach, w obwodzie Lwowskim; w Radaszycach, Turzańsku, Rzepeli, Stawnie, Bystrzycy, Kropiwnikach, Jasionce, Niedzielnie i Spasie, w obwodzie Samborskim; w Daliowie w Sanockim; w Delatynie, Krzywcu, Bystrzycy, Kropiwnikach, Chomiakówce i Markowcach, w obwodzie Stanisławowskim; w Łowczej, Horyńcu i Lubczy królewskiej, w obwodzie Żółkiewskim, są liczni sukiennicy, przerabiający podlejszą wełnę krajową na grube sukna; tak zwane Haliny i koce, których wartość w przybliżeniu oceniona, dochodzi do 200.000 zł. w. a.

Prócz tego więźniowie odsiadujący karę w więzieniu kryminalnem Lwowskiem, wyrabiają haliny, koce i sukno na posadzki i podłogi, których wartość w roku 1865. dochodziła do 15.000 zł. w. a.

W ostatnich czasach powstała fabryka sukna w Trybuchowcach, w obwodzie Brzeżańskim, o której wyrobach i znaczeniu dotąd jednak bliższych danych nie posiadamy.

Kończąc rzecz o wyrobach z wełny, wspomnieć jeszcze wypada o kilku fabrykach w Jarosławiu, które wyłącznie szale i chustki dla starozakonnych (tak zwane Talesy) produkują. Przed nie wieloma jeszcze laty szale te i chustki z zagranicy sprowadzano; dziś fabryki jarosławskie dostarczają takowych nie tylko na wewnętrzną potrzebę ale w części nawet na export do Multan i Wołoszczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dokumenta i dyplomy.

Marcinkowice. Wieliczka. Rok 1399.

Miasto Wieliczkę przedawcy z wypłaconej sobie za wieś Marcinkowice ceny kupna kwitują w grodzie krakowskim.

1 Nos **Johannes** de Thanczin Castellanus Cracouien(sis) Notu(m)-
2 facim(us) quib(us) exped(i)t | vniu(er)s(is) p(ræse)ntibus et fu-
tur(is) p(ræse)ntium noticiam habitur(is) Quod accedentes p(er)-
3 sona(lite)r | ad n(ost)ram p(ræse)ntiam Nobiles Viri Imramus
4 Junior Johannes fr(atr)es Katherina et | Hanca sorores
germane vna cum e(lena) matre ip(s)or(um) fassi sunt et pu-
5 b(li)ce recognoueru(n)t | a prouid(is) vir(is) Ciuibus de **We-
liczka** pro villa **Marczincouicze** in Terra Cracouien(si)|
6 p(ro)pe **Weliczcam** situata, totalem su(m)mam pecu(n)i-
7 ar(um) recepisse et habuisse rat(i)o(n)e | et occ(asi)one ven-
ditionis d(ic)te ville **Marczincouicze** nichil pro se et suis
8 successorib(us) | legitimis penitus Jur(is) res(er)uant(es) vnde
9 nos Joh(ann)es Castellanus p(ræ)d(i)c(t)us audita | dicta reco-
gnit(i)o(n)e ip(s)or(um) Imrami Joha(nn)is et soror(um) ip(s)o-
10 r(um) p(ræ)fatos Ciues de **Weliczka**: | a soluc(i)o(n)e
d(i)c(t)ar(um) pecu(n)iar(um) absoluim(us) et quitam(us) per
11 p(ræse)ntes, p(er)petue d(i)c(t)am villam | **Marczincouicze**
ip(s)is Ciuib(us) de **Weliczca** assignant(es) cum om(n)i Jur(e)
12 et dominio. | tenend(am) habend(am) et Jur(e) p(er)petuo pos-
13 sidend(am) p(ræ)dict(is) vero d(omi)nis Imramo Juniori | Jo-
hanni Katherine Hancze ac m(at)ri ip(s)or(um) necnon ip(s)o-
14 r(um) successorib(us) qui sua | putarent int(er)esse p(er)pe-
tuu(m) silenciu(m) inponent(es) In quor(um) o(mn)i(u)m et sin-
15 gulor(um) testi(monium) | et euidenciam pleniorem Sigillu(m)
n(ost)r(u)m p(ræse)ntib(us) est appensu(m) Dat(um) **Cracouie**|
16 Anno D(omi)ni **Mmo CCCmo nonagesimo nono** P(ræ-
17 se)ntibus nobilib(us) vir(is) d(omi)nis Petro | de Xanz Peregrino
18 de Broda Burgrauis Castri Cracouien(sis) Spithcone de | Sedlecz
Cleme(n)te de Rosprza Johanne de Vinari testibus ad p(ræ)missa
vocat(is).

My ***Jan*** *z Tęczyna Kasztelan krakowski, oznajmiamy wszystkim teraz i potem będącym, którym o tem wiedzieć należy: iż stając osobiście przed nami Szlachetni Mężowie, Imram młodszy i Jan bracia, tudzież Katarzyna i Hanka siostry rodzone, razem z Heleną matką swoją, zeznali i jawnie oświadczyli, jako od Opatrznych Obywateli* ***wielick****ich za wieś* ***Marcinkowice*** *w ziemi krakowskiej blizko* ***Wieliczki*** *położoną, całkowitą sumę pieniężną otrzymali i odebrali, z powodu i przy przedaży wspomnionej wsi* ***Marcinkowic*** *żadnego wcale prawa sobie lub spadkobiercom swoim prawowitym nie zastrzegając. Dla czego my Jan Kasztelan przerzeczony wysłuchawszy tego zeznania Imrama, Jana i siostr ich, uwalniamy wspomnionych Obywateli* ***wielick****ich od wypłacenia wspomnionych pieniędzy, i kwitujemy ich niniejszem, przyznając tymże Obywatelom* ***wielick****im wieczyście onę wieś* ***Marcinkowice****, którzy ją z zupełnym prawem i władzą po wieczne czasy dzierżyć, mieć i posiadać mają; wspomnionym zaś panom i paniom: Imramowi młodszemu, Janowi, Katarzynie, Hance i matce ich, tudzież ich spadkobiercom, którzyby roszczenia mieć sądzili, wieczne przykazujemy milczenie. Na świadectwo czego wszystkiego, i dla zupełniejszego dowodu pieczęć nasza u niniejszego zawieszona. Dano w* ***Krakowie*** *lata Bożego* ***Tysiącznego Trzechsetnego Dziewięćdziesiątego Dziewiątego****, w przytomności Szlachetnych Mężów Panów Piotra z Książa i Peregryna z Brody, Burgrabiów grodu krakowskiego, Spytka ze Siedlca, Klemensa z Rosprzy i Jana z Winiar, jako świadków do tego wezwanych.*

Napisy na odwrotnej stronie pergaminu:

Solucio Marczin|kouicze

Scriptu(m) iam | Habetur in dona|to Fol(io) 85.

Nro. 19 Visu(m)

Duo Fr(atr)es vendunt | villam Marcinkowice | Ciuitati | A(nn)o 1399.

Nr. 18.

Zapłata za Marcinkowice.

Przepisane już; znajduje się na 85. karcie pamiętnikowej.

Liczba 19. Widziano.

Dwaj bracia przedają Miastu wieś Marcinkowice, roku 1399.

Liczba 18.

Zgodnie z oryginałem mierzącym u góry 192, u dołu 199, z lewej 146, z prawej 147 milimetrów, u którego na paseczku pergaminowym, jeszcze w zagiętce tkwiącym, pieczęć niegdyś wisiała.

Wolański Franciszek Ksawery.

Redaktor odpowiedzialny **Adolf Rudyński**. Z c. k. Drukarni rządowej.